**Nr. 31.** Warszawa, 3 sierpnia 1930. Rok IV.
Nał. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.




Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
ul. Lipowa Nr. 4a m. 4. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce—2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

**W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI**

# OJCOWIE — CZAS POMYŚLEĆ!

Ciężka jest dola chłopa na wsi, toć prawda znana nie od dziś i nie od wczoraj. I — doprawdy — gdyby nie kruszyna nadziei, że będzie lepiej, że czas przyniesie zmianę obecnych, twardych jak krzemień warunków, duch by się załamał, a ręce opadały w codziennym udręczeniu.

Coraz większa jednak przenika w masy ludowe świadomość, że rolnicy stanowią siłę, wielką, niepapierową, ale prawdziwą i że wieś dojdzie kiedyś do właściwej dla siebie roli i znaczenia.

Ta nadzieja właśnie, że jeśli nie nam, to synom naszym będzie lepiej krzepi i dodaje sił do przetrwania ciężkiego dziś.

Ale o tych to synów chodzi! My, pokolenie starsze, jesteśmy już na tej pochyłości która nie do góry prowadzi, tylko odwrotnie — w dół, bo taki jest naturalny porządek życia. Ale po nas przyjdą młodzi, rwący się do życia, pełni sił i zapału, pragnący tworzyć, budować i wznosić. Oni to będą temi murarzami, którym dano będzie dokończyć to, co myśmy zaczęli, a na wykończenie czego nie starczyło już czasu. Na nas tedy spada i obowiązek i odpowiedzialność, jak to tych przyszłych budowniczych Polski przygotujemy do życia, jakie stworzemy im warunki do pracy i walki, aby godnie mogli odpowiedzieć czekającym nań obowiązkom. Wielokrotnie pisałem już, że gdyby rząd, wylazł — jak się to mówi — ze skóry, gdyby przyszły najlepsze dla rolnictwa konjunktury, gdyby wszystko szło rolnikowi na rękę, wieś tak długo nie stanie w rzędzie czynników przodujących, póki oświata i wiedza fachowa nie przyczyni się do podniesienia i pchnięcia naprzód wielkiego zagadnienia rolniczego.

Przytaczałem przykłady Danji, Czech, Holandji, Belgji, gdzie wiedza zawodowa i oświata dokazały nieomal cudów. Życie płynie szybciej od wiatru, postęp, nauka, kultura ogarnia każdy zakątek świata, przenika masy ludzkie, tworzy wyścig pracy i umiejętności.

Do tego wyścigu musi stanąć i młode, oczekujące swojej kolei pokolenie; musi ono zdobyć tą wiedzę zawodową, musi wejść, poznać, wniknąć w te nowe dziedziny jakie otwiera przed niemi nauka. Bez tego, ani kroku naprzód! Nie pomogą żadne kredyty i cła, jeśli wnuk będzie robić dziś na roli tak, jak robił lata wstecz jego dziad!

Gdzież tę wiedzę, która ma przynieść dobrobyt i zmianę warunków, znaleźć?

W istniejących już i powstających coraz gęściej w całym kraju zawodowych szkołach rolniczych, zarówno dla dziewcząt, jak i młodzieży męskiej.

Oto za miesiąc, dwa rozpocznie się w tych szkołach rok szkolny, pootwierają się podwoje, staną do pracy szeregi profesorów, nauczycieli i instruktorów aby krzewić wiedzę fachową, rolniczą, ściśle odnoszącą się do wsi, związaną z rolą, z systemem współczesnej gospodarki. Ze szkół tych wytryśnie światło jak pracować, działać, bronić się, podnosić i — iść naprzód. Szkoły te **muszą się zapełnić młodzieżą wiejską;** po roku, dwuch wyjdą stamtąd zastępy uświadomionych rolników którym nie będzie straszna walka z przeciwnościami życia, bo staną do niej odpowiednio przygotowani, uzbrojeni w skuteczną broń.

Wiem i rozumiem, że łatwiej jest pisać, jak wysupłać z pustej kalety grosze, aby opłacić szkołę, pobyt w niej i wydatki związane z nauką. Prawda — ale prawdą też jest, że dla takiej sprawy która ma zedecydować o całej przyszłości, o losie, o dobrobycie na długie lata życia, niema ofiary którejby rodzice nie ponieśli dla dziecka. Bodajby zapożyczyć się, a dać, bo i wówczas jeszcze, po skończeniu nauki opłaci się ten wysiłek poniesiony w imię interesu zarówno własnego, jak i ogólnego.

Szkół rolniczych istnieje dziś bardzo wiele, będziemy o nich pisać, informować, nie są one znów tak drogie, a może Bóg da że i pesień, kiedy trzeba będzie syna, czy córkę wyprawić do nauki napędzi trochę grosza do kieszeni.

Sprawy, jaką obecnie już poruszamy nie można odkładać na ostatnią chwilę, już dziś trzeba o niej pomyśleć, zastanowić się, wybrać. Już teraz trzeba przygotować się do tego **obowiązku** jaki mamy spełnić względem własnego dziecka,

pragnąc widzieć go w przyszłości dobrym i szczęśliwym obywatelem kraju.

Nie zamętem, nie urąganiem, nie wiecami dźwigniemy wieś polską i stan rolniczy, ale **oświatą, wiedzą i pracą.**

O tem zarówno starzy jak i młodzi pamiętać muszą!

**Czesław Jankowski**

## Twórzmy silne organizacje społeczne i gospodarcze

„Miesięcznik Osadniczy" zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł pełen słusznych i trafnych uwag, który w najbardziej interesujących społeczeństwo rolnicze ustępach przytaczamy:

W nowoczesnem życiu, czy to politycznem, czy gospodarczem, ten tylko liczyć może na zrealizowanie swych postulatów, kto wystawi jako argument zorganizowaną siłę. I jeśli popatrzymy na panujące u nas pod tym względem stosunki, to zobaczymy, że wszystkie gałęzie naszego życia gospodarczego posiadają organizację mocną, która nie żebrze, lecz żąda. Czy to obserwować będziemy górnictwo, przemysł, czy handel, czy wreszcie potrzeby konsumenta miejskiego, wszędzie stwierdzić musimy, że posiadają oni silną organizację.

Mieszkający w mieście robotnicy rozporządzają dobrze zorganizowanemi związkami zawodowemi, które wywalczyły im szereg dobrodziejstw, czy to w postaci ubezpieczeń społecznych, czy umów zbiorowych o pracę, w których zagwarantowane mają minimum zarobków, czy wreszcie na wypadek braku pracy, państwo płacić im musi zasiłki.

To samo odnosi się do przemysłu, który za pomocą rozmaitego rodzaju umów dyktuje ceny za produkty przez siebie wytwarzane. I nie znajdzie się nigdzie, na całym świecie żadna siła, któraby tym żądaniom mogła się przeciwstawić.

Wielki przemysł na każdym kroku stara się zdobyć dla siebie jak najwięcej. Produkuje co prawda na potrzeby społeczeństwa, ale za każdą przez siebie wytworzoną rzecz każe sobie drogo płacić.

I w chwili kiedy rolnictwo ugina się pod ciężarem ciężkiej, bo niepomyślnej dla siebie konjunktury, kiedy oddaje swe produkty poniżej i to grubo poniżej swych kosztów własnych, jesteśmy świadkami podniesienia cen na niektóre przedmioty żelazne. Zdawałoby się, że gdy przemysł traci odbiorcę, którym u nas w pierwszym rzędzie jest rolnik niemogący w dzisiejszych czasach zupełnie w gospodarstwie inwestować, że przemysł ten biorąc to pod uwagę, zrewiduje swe ceny, tem bardziej, że spadły koszta utrzymania, że obniżyły się także i zarobki robotnicze. Tak jednak nie jest i wielcy przemysłowcy nasi w swej wielkiej zachłanności korzystają z naszego rozbicia, porównują nas do kupy lotnego piasku, z którym można się bawić i igrać bezkarnie.

Stoimy na gruncie konieczności państwowych, wiemy i rozumiemy to dobrze, że podatki płacić należy, bo inaczej państwowości naszej grozi ruina, jednak jak jesteśmy traktowani przez władze skarbowe? Władze centralne, w tym wypadku Ministerstwo Skarbu, wszem wobec i każdemu z osobna podaje do wiadomości, że stosuje się takie a takie to ulgi w związku z kryzysem, czy klęskami żywiołowemi, lokalne jednak władze skarbowe coraz mocniej przyciskają śrubę i duszą uginającego się pod różnorakiemi ciężarami podatnika. Zamiast pomocy ślą komornika, który bezwzględnie nie bacząc na ruinę gospodarstwa licytuje wyprzedając niejednokrotnie ostatni dobytek, który jest w gospodarstwie rolnem przecież ośrodkiem produkcji.

A sprawa ochrony produkcji rolnej przez cła jak się przedstawia? Również nie inaczej. Góra projektów, z których nie wiele wprowadzono w życie. Mówi się bardzo dużo o nakładaniu cła na tłuszcze zagraniczne, aby w ten sposób dać warunki krajowej hodowli świń, lecz równocześnie daje się zezwolenie na wprowadzanie smalcu i słoniny z cłem obniżonem znacznie, bo tego wymaga zorganizowany przemysł i robotnik. A czego żąda rolnik? Nie żąda nic, bo do żądania nie jest zupełnie przygotowany.

Zdawało się, że wszyscy rolnicy skupią się w jednej organizacji, że wysuną szereg palących postulatów, że dadzą inicjatywę i domagać się będą jednogłośnie stojąc w zwartym szeregu ich spełnienia, że wreszcie z biedy tej wyciągną naukę i wezmą się do stworzenia organizacji silnej, lecz jak dotychczas, nic z tego nie widać. A czas to ostatni, ażeby najniższe komórki organizacyjne zaczęły działać, skupiając w nich wszystkich, którzy rozumieją i doceniają znaczenie organizacji. Stamtąd wyjść powinno wielkie wołanie nie pojedyńczych ludzi, lecz zorganizowanej gromady, że dzieje się jej krzywda, że cały dziesięcioletni dorobek może przepaść bezpowrotnie. Zadanie to spełnić winny Kółka rolnicze, w których nie może braknąć nikogo, spełnić to mogą również Ogniska osadnicze. Te potrzeby wsi winny być wniesione do organizacyj powiatowych, a stamtąd do wojewódzkich i centralnych. Organizacja warszawska, centralna, mająca poparcie od dołu może śmielej występować, bo będzie czuła, że za nią stoi zorganizowana masa rolnicza.

Lecz nie tylko żądać należy, ale i samym co można wykonać u siebie zbiorowym wysiłkiem wykonać musimy, a tu przedewszystkiem jest do zrobienia b. wiele.

W pierwszym rzędzie musimy wstąpić w szeregi placówek handlowych, musimy sprzedawać sami, musimy kształcić się i szkolić w tej gałęzi życia, bo nie wolno nam patrzeć, jak inni tuczą się na naszej pracy. Wszystkim wiadomo, że ostatnio w Warszawie ceny zbóż uległy pewnej, i to jak na dzisiejsze czasy, poważnej zwyżce. Lecz rolnik tego nie odczuł, bo niema w swem ręku handlu, lecz zdany jest na łaskę i niełaskę pośrednika — żyda. A ten niema interesu płacić za zboże więcej, gdyż za bezcen go otrzymać może.

Dlatego też należy uwolnić się od tego, należy uchwycić ster handlu w swoje ręce i choć może nie zawsze praca nasza wyda takie wyniki, jakichbyśmy się spodziewali, nie należy nam ustąpić z placu, lecz brać przykład z naszych braci — Poznańczyków, którzy na organizmie swym nie utrzymują falangi pośredników.

Utarło się w naszem społeczeństwie zdanie, że Polak nie może zająć się handlem zboża, że nie wytrzyma konkurencji z żydem, jest to b. wygodne stanowisko, ale nic niedające. I śmiemy twierdzić, że gdyby było zrozumienie w szerokich warstwach rolniczych dla tej sprawy, a zrozumienie to wytworzyć się musi, napewno potrafilibyśmy przełamać opasujące nas przeszkody i stworzyć własny handel artykułami rolniczemi. Możemy w naszych spółdzielniach sprzedawać artykuły przemysłowe, możemy także kupować wytwory własnego gospodarstwa. I zrobić to musimy jeśli chcemy utrzymać się na powierzchni życia.

**Inż. W. Serczyk.**

## Ocena sytuacji rolniczej

Instytut badania konjunktur ekonomicznych w ostatnim swoim sprawozdaniu pisze o sytuacji w rolnictwie co następuje:

Rolnictwo znajduje się pod znakiem oczekiwania na wyniki zbiorów, które dotąd nie dają się nawet w przybliżeniu oznaczyć. Na najbliższe miesiące trudno jest przewidywać znaczniejszą poprawę cen zbóż chlebowych, zwłaszcza, że położenie rynków światowych wykazuje dużą analogję z rokiem poprzednim. Położenie produkcji zwierzęcej uległo pewnemu pogorszeniu, w szczególności zbyt bekonów stał się bardzo trudny. Zaostrzenie położenia w zbycie świń przewidywane jest w dalszym ciągu na wrzesień lub październik.

Sytuacja na rynku pieniężnym uległa w czerwcu dalszej poprawie. Przy niezmniejszonych w każdym razie obrotach obniżył się wskaźnik sumy weksli wystawionych, co zapewne wynika przedewszystkiem ze spadku prolongat wekslowych. Wobec zmniejszenia się zapotrzebowania kredytów, powiększyły się rezerwy gotówkowe banków, zmniejszyła się również suma weksli, przedstawionych do dyskonta w Banku Polskim. Poraz pierwszy od jesieni roku ubiegłego uległa zdecydowanej poprawie wypłacalność, przyczem jest znamienne, że zmniejszenie protestów wekslowych dało się zauważyć we wszystkich branżach, uwzględnionych w statystyce Banku Polskiego.

# NIEBYWAŁA KATASTROFA WE WŁOSZECH

**Wybuch wulkanu i trzęsienie ziemi. 3.000 zabitych, 12 tys. rannych. Kilkadziesiąt miast w gruzach. Kościoły i pałace znikły z powierzchni ziemi. Rozdzierające sceny wśród tłumów.**

Włochy, ta jedna z najpiękniejszych krain pod słońcem, pełna błękitu, palmowych i oliwnych gajów, przepięknych zabytków sztuki, z Rzymem, jako stolicą na czele, uległa strasznej, niepamiętnej od dziesiątków lat katastrofie trzęsienia ziemi.

Wulkan Wezuwjusz, znajdujący się w pobliżu Neapolu, od tygodnia począł wyrzucać potoki lawy, nikt jednak nie przypuszczał, aby nieszczęście, przewyższające grozą wszystkie dotychczasowe klęski przyszło tak szybko i w tak strasznej formie jak się to stało obecnie.

Ani trzęsienie ziemi w Messynie w roku 1892, kiedy setki ludzi straciło życie, ani słynne trzęsienie ziemi w Japonji nie dadzą się porównać z tragedją jaka obecnie dotknęła naród włoski.

Oto w nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 12 m. 5 nad Neapolem rozszalała się niebywała burza, w ślad zaś za nią nastąpiły dwa okropne w skutkach podziemne wstrząśnienia, trwające po kilkadziesiąt sekund, które miasto obróciły w rumowisko gruzów. Światła w całem mieście pogasły, w wielu punktach wybuchły pożary, lud oszalały wybiegał na ulice, tworzące zwały rumowisk i tu ginął pod walącemi się domami.

Klęska szła pasem obejmującym kilkadziesiąt miast, na przestrzeni 400 klm.

Liczba kościołów zniszczonych lub uszkodzonych wynosi 45, liczba budynków i gmachów publicznych 120, liczba prywatnych domów nie poddaje się narazie obliczeniom. Katastrofa zniszczyła w wielu miejscach zabytki archeologiczne o bezcennej wartości.

Dzień katastrofy był zaiste sądnym dniem dla mieszkańców Neapolu, Bari, Tocii, Andrety, Irpino, Cancellera i całego szeregu pomniejszych miast na przestrzeni od Rzymu do Katanji.

Miasto Melfi leży w gruzach, zawaliło się tam starożytne zamczysko z czasów Fryderyka II.

W mieście Saccavo wszystkie domy są uszkodzone, a wieża kościelna runęła przygniatając kilka osób.

W Avellino zapadła się główna ulica. Na miejscu jezdni otworzyła się przepaść.

W Nocero zawaliły się budynki obozu wojskowego. Straty są nieobliczalne.

Wskutek uszkodzenia przewodów telefonicznych i słupów telegraficznych Neapol oraz prowincje Campania, Pugia i Basilicata były odcięte od świata.

W chwili gdy w Neapolu szalała burza i ziemia otwierała się pochłaniając niezliczone ofiary, odczuto w Rzymie gwałtowny wstrząs.

Centrum wstrząsów znajdowało się w odległej o 36 kilometrów od Neapolu, miejscowości Pisciano, w pobliżu wygasłego wulkanu Vulture. Kompanje, które wyruszyły na pomoc zagrożonych miast mogły dopiero wczesnym rankiem, a więc w kilka godzin po katastrofie rozwinąć akcję ratowniczą. Do Neapolu udali się minister robót publicznych oraz prezes Czerwonego Krzyża. Pociąg sanitarny przywiózł 250 lekarzy.

Czarowny Neapol przedstawia ponury widok. W bogatych dzielnicach Montei, Novi Grota i Capo piętrzą się gruzy zniszczonych pałacyków i białych will. To samo w Omero. Na ołowianem niebie krwawią się łuny, gdyż wskutek wstrząsu wybuchały pożary, których nie można było gasić ze względu na utrudniony dostęp do zagrożonych miejsc. Setki policjantów, saperów i sanitarjuszy pracują nad odgrzebywaniem z pod zwalisk trupów i rannych. Ojciec święty oddał do dyspozycji kurji biskupiej niezbędne środki ratunkowe.

Jeden z uratowanych, kupiec Pesca z Melfi tak opowiada przebieg krytycznej nocy.

— Siedzieliśmy z kilku przyjaciółmi w salonie. Było już późno, ale nie puszczałem gości z domu, gdyż na dworze szalała zawierucha. Deszcz lał jak z cebra. Słychać było groźny pomruk burzy i nieustanny huk grzmotów. Później dopiero przkonałem się, że owe grzmoty wydobywały się z wnętrza ziemi. Nagle — a stało się to w jednem mgnieniu oka — rozległ się ogłuszający huk, jakby piorun trzasnął w nasz dom, poczem spadły ze ścian obrazy i wielkie weneckie lustro. Stolik zachwiał się i, zanim zorjentowaliśmy się co się dzieje, zwaliła się na nas olbrzymia kupa gruzów. Słyszałem jeszcze brzęk tłuczonych szyb. Straciłem przytomność. Obudziłem się już na noszach.

Inny świadek katastrofy, cudem jeno uratował życie, nie zdołał jednak wyrwać ze szponów śmierci swojej żony i córki.

— Gdy zgasły światła i rozległ się łoskot walących się domów, a w naszem mieszkaniu zaczęły w ciemnościach przewracać się meble, wybiegliśmy na dwór. W purpurowej łunie pożaru migały białe postacie ludzi, którzy powyskakiwali z łóżek i pędzili w bieliźnie na oślep. Chwyciłem córkę za rękę, ale zanim zdążyłem zatrzymać uciekającą przed siebie żonę, ujrzałem jak otworzyła się głęboka szczelina w jezdni i moja nieszczęśliwa Marja wpadła w czarną głąb, jak w studnię. Zewsząd rozlegały się dzikie wrzaski oszalałych ze strachu ludzi. Rzucam się na pomoc żonie, ale córka wstrzymuje mnie krzycząc nieludzkim głosem — i w tej samej chwili wali się na nią żelazny słup latarni. Moje biedne dziecko osunęło się na ziemię bez czucia. Ogarnął mnie taki obłędny strach, że chciałem tylko wyrwać się z tego piekła. Wmieszałem się w tłum, gnający w stronę rynku.

Owej strasznej nocy rozgrywały się w słonecznej Italji dantejskie sceny. Wielu ludzi poniosło śmierć, potykając się o zerwane elektryczne przewody. Jakiś starzec literalnie zaplątał się w sieć drutów. W ciemnościach, rozświetlanych posępnemi fajerwerkami i żagwiami pożarów co chwila rozlegał się głuchy, podziemny huk, poczem pod nogami uciekających otwierały się przepastne jamy i szczeliny.

Tysiące ludzi obozuje pod gołem niebem bojąc się powracać do miasta, temwięcej, że wstrząsy się ponawiają. Wiele osób, szczególniej kobiet, oszalało. Spotyka się całe gromady ludzi siedzących bez ruchu, z obłędem w twarzy, wpatrzonych w rumowiska domów gdzie niedawno gościło życie i radość.

Rząd włoski zorganizował daleko idącą pomoc, a świat cały głęboko współczuje narodowi włoskiemu w jego niebywałej w dziejach katastrofie.

## Cały świat prześladują nieszczęścia

### TRAGICZNE ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI.

Uroczystości w Koblencji z okazji ewakuacji Nadrenji zakończyły się bardzo tragicznie. Kiedy wielki tłum publiczności przechodził przez wąski most ponotonowy na rzece Renie pod Neudorf w kierunku zamku, gdzie odbywały się uroczystości, most nagle się załamał a znajdujący się na nim ludzie powpadali do wody. Tylko niewiele osób zdołało się uratować.

Dotychczas wydobyto 34 trupów. Wydobywanie trupów trwa w dalszym ciągu. Władze liczą się z tem, że liczba zatopionych zwiększy się jeszcze znacznie. Głębokość rzeki w tem miejscu wynosi 6 m. Rozmiary katastrofy spowodowane zostały głębokiemi ciemnościami nocy i paniką, która ogarnęła tłumy, co spowodowało, że jeden chwytał się drugiego i razem wpadali do wody.

Rannych, przeważnie ciężko, jest około 100 osób.

Po otrzymaniu wiadomości o nieszczęściu prezydent policji w Koblencji wydał natychmiast zarządzenie, wstrzymujące wszystkie uroczystości w okręgu Koblencji.

NIEZWYKŁY HURAGAN

Południowa Austrja, a mianowicie prześliczna okolica rzeki Piave, została nawiedzona przez niebywały huragan, który obrócił wszystko na przestrzeni paruset kilometrów w gruzy.

Podczas niebywałej burzy i wichury poznikały z powierzchni ziemi wsie, lasy, ogrody — wszędzie widnieje zniszczenie i ruina. Rzeki, które powystępowały z brzegów, dopełniły miary zniszczenia. Podczas tej strasznej katastrofy zginęło 36 osób, zaś setki jest rannych.

Nadmienić należy, że dolina Piave odbudowana została niedawno po zniszczeniu w czasie wojny europejskiej.

**POWÓDŹ W PARYŻU.**

W Paryżu zaalarmowano straż ogniową o katastrofalnym wylewie, który zalał południową dzielnicę miasta.

Jak ustalono pękła główna rura wodociągowa, zasilająca całą dzielnicę w wodę. Mimo energicznych wysilków straży do wieczora nie udało się naprawić uszkodzenia. Wszystkie piwnice zostały zalane wodą. Przerwana została komunikacja tramwajowa, wieczorem zaś unieruchomiono kolej podziemną. Dopiero wczoraj w nocy udało się naprawić uszkodzenie i zrobić odpływ dla mas, zgromadzonej wody. Straty bardzo znaczne i wynoszą kilkaset tys. franków.

**WSTRZĄSY PODZIEMNE W NIEMCZECH.**

Jak donoszą z Duisburgu, w wielu domach mieszkańcy zostali zaalarmowani silnemi wstrząsami podziemnemi, które były tak gwałtowne, że obrazy pospadały ze ścian i drzwi powypadały z zawias. Po tym wypadku ludność wyległa na ulice miasta, skąd długo nie chciała wracać do domów w obawie przed nowemi wstrząsami.

**POWÓDŹ W ANGLJI.**

Rzęsiste deszcze, jakie ostatnio spadły w okolicy Cleveland i Yorkshire, spowodowały katastrofę powodzi w całej okolicy. Rzeki wystąpiły z brzegów i zalały szereg wsi i miasteczek.

Wskutek podmulenia fundamentów, wiele domstw grozi zawalenie.

Dostęp do tych wsi jest uniemożliwiony, gdyż wszystkie gościńce stoją pod wodą.

# Co piszą gazety?

TRZEBA PRZECIWDZIAŁAĆ!

„Polska" omawiając obecną sytuację na wsi, zamieszcza — między innemi następujące bardzo ciekawe, ale i bardzo smutne uwagi:

Każda prawie chata wiejska pędzi dziś wódkę z najlepszych gatunków zboża i „samogonkę" wypija się w gronie najbliższych przyjaciół nie bacząc na to, że „wyprodukowana" wódka jest w mniejszym lub większym stopniu trucizną, która powoli sączy się w żyły zubożałego, zdeterminowanego i zrezygnowanego włościaństwa. Trucizna to wszakże nietylko fizyczna — jest to przedewszystkiem trucizna moralna, działaniu której powinniśmy przeciwdziałać z całą energją.

Władze wiedzą o tem doskonale, albowiem organy straży skarbowej nie są w stanie zapobiec wzmagającej się z dnia na dzień masowej produkcji „samogonki". Rząd powinien w sprawę tę wejrzyć głębiej i energicznie przeciwdziałać panoszącemu się złu.

Naszem zdaniem drogi naprawy nie prowadzą przez jakieś nadzwyczajne represje czy zarządzenia karne. Naprawa leży głębiej, leży w zmianie stosunków ekonomicznych w kraju".

# Listy od Przyjaciół

**Z POD RÓWNEGO NA WOŁYNIU**

(Koresp. własna.)

Żniwa się tu rozpoczęły w połowie lipca i urodzaje są dobre. Jednak tania cena zboża zniechęca rolników do pracy. Nap. dnia 22 lipca za metr żyta płacono 9 zł., metr pszenicy 33 zł., a rolnik za towar i ubranie musi płacić drogo i jeszcze Urząd Skarbowy nakłada podatki dochodowe.

W południowej stronie powiatu rowieńskiego na ziemiach lepszych, tak zwanych czarnoziemiach i lessach, urodzaje są b. piękne. Sprzyjały temu częste deszcze w maju, czerwcu i obecnie w lipcu.

Było tu kilka pożarów z podpalenia. Ostatnio był duży pożar w majątku Rusywel, własność p. Dowgiały, którego dokonała zbrodnicza ręka rozbestwionych hajdamaków, chłopów ukraińskich. Spaliły się zabudowania gospodarskie, 32 konie, krowy oraz inwentarz martwy. Jeżeli władze nie ukrócą tej rozbestwionej dziczyzny, to wkrótce człowiek, a tembardziej rolnik-Polak, nie będzie pewien życia.

Czytelnik **W. K—ski.**

---

**MICHAŁ JĘDRZEJA** 37

# NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

Niepokój Włockiego udzielił się i Jance; patrzała jak przy każdym wagonie stanęli urzędnicy wraz z policją i rozpoczęła się długa i zawiła procedura paszportowa. Rozgwar kolejowy umilkł, pasażerowie, szczególniej ci, którzy jechali na Gdańsk, a ztąd dalej, mimowoli badali raz jeszcze swoje dokumenty, oczekując na rewizję.

W pewnej chwili Janka zauważyła, że obok Włockiego stanął jakiś pasażer o typie wyraźnie semickim i popatrzywszy uważnie na nią przeniósł wzrok na Włockiego i przemówił do niego... w języku żydowskim.

Włocki wstał z ławki i wyszedł z nim na korytarz wagonowy; Janka zainteresowana tą sceną przysunęła się tuż do drzwi przedziału i ze zdumieniem, a jednocześnie ze zgrozą stwierdziła, że jej „mąż" rozmawia z owym nieznajomym zupełnie biegle w żargonie.

Nie zdając sobie nawet sprawy z tego co robi wyszła gwałtownie na korytarz i zanim się Włocki zorjentował stanęła obok niego. W tej chwili Włocki spostrzegłszy ją zmienił nagle temat rozmowy i zaczął mówić... po niemiecku.

— Idźże do przedziału, lada chwila będzie rewizja, — przemówił opryskliwie.

Wkrótce powrócił i sam, ale na żadną rozmowę nie było już czasu, do wagonu bowiem wkroczyli urzędnicy i zażądali dokumentów.

— Państwo do Ameryki?

— Tak.

Urzędnik skrupulatnie jął badać wręczone sobie papiery.

— Nazwisko pani?

— Helena Majewska.

— To pani jest żoną tego pana?

Na Jankę wystąpił rumieniec.

— Tak... szepnęła.

— Przecież tu w paszportach ma pan te szczegóły udowodnione — wtrącił się Włocki.

Urzędnik długo i badawczo popatrzył na niego.

— Przysługuje mi prawo tych pytań, więc je zadaję. I powoli, zatrzymując się na każdym nieomal podpisie i pieczęci począł sprawdzać podane sobie paszporty.

# EWANGELJA ŚW.

**na niedzielę 8 po Zielonych Świątkach, zapisana u św. Łukasza w rozdziale XVI w. 1—9.**

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów swoich: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza: a ten był doniesiony do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? zdaj liczbę z włodarstwa twego: albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł. I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odejmuje ode mnie włodarstwo? kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, że gdy będę złożony z włodarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego zosobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on odpowiedział: Sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój a napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis swój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości: a gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

# KALENDARZYK

**3 sierpnia — Niedziela 8 po Ziel. Św., Znal. Relik. św.**
4 „ Poniedziałek, Dominika,
5 „ Wtorek, M. B. Śnieżnej,
6 „ Środa, **Przemienienie Pańskie,**
7 „ Czwartek, Kajetana w., Donata b. i m.
8 „ Piątek, Cyrjaka m.
9 „ Sobota, Romana m., Jana Vianney.



Rolnicy pow. wysoko-mazowieckiego na wycieczce w pow. łomżyńskim. Na rycinie widzimy ich odpoczywających w parku p. Czarnowskiego w Srebrowie

# Medale „Za ratowanie ginących"

„Medal za ratowanie ginących" — otrzymali: Witold Mojsiejewicz, uczeń gimnazjum w Chełmży na Pomorzu za wyratowanie dwóch tonących chłopców, Czesław Walrysiak z Warszawy za wyratowanie dziecka z pod kół jadącego pociągu, Jan Hołyba z Sakowa, powiat Podhajce za wyratowanie tonącego, Stanisław Trząstki z Mijanowa (pow. Zawiercie) za wyratowanie tonącego.

---

Procedura zaczęła się przewlekać w sposób tak widoczny, że zwróciło to uwagę jadących.

— Oho, coś nie w porządku... szepnął ktoś z boku.

Włocki, aczkolwiek panując nad sobą, był zdenerwowany, Janka bliska płaczu. Wreszcie urzędnik wręczywszy im papiery rzekł:

— Formalnie w porządku.

I popatrzywszy długo i uważnie na Jankę, odchodząc powiedział, raczej jakby do siebie:

— Szkoda, że tyle młodych kobiet wyjeżdża z Polski...

— Idjota, dureń, — irytował się po wyjściu jego Włocki.—Udaje taki urzędniczyna ministra, a jest zwyczajny łapciuch. Niech ich wszyscy djabli wezmą!

— Kto to był ten pasażer coś rozmawiał z nim na korytarzu — zapytała Janka przerywając mu potok wymowy.

— Kto? Pasażer. Djabli wiedzą kto on jest!

— Aleś ty rozmawiał z nim po żydowsku?

— Et, jesteś naprawdę... z Zaborza, bo jeszcze nie wiesz, że niemiecki i żydowski to jak dwaj przyrodni bracia. A wreszcie gdybym rozmawiał po żydowsku to co? — i spojrzał na nią wyzywającym wzrokiem.

Pociąg zbliżał się szybko do Gdańska i Janka obserwowała nowe zupełnie dla siebie widoki. Na dworzec przybyli już niemal o zmroku, Włocki zajął się bagażem, wymiany pieniędzy, wreszcie załatwiwszy wszelkie formalności ulokował Jankę w samochodzie i siadając obok niej rzucił z ulgą.

— No nareszcie! Tu już jesteśmy jakby w domu.

Jechali przez piękne, czyste miasto, świecące na każdym kroku zewnętrznym ładem i porządkiem. Szerokie ulice, piękne gmachy i sklepy, robiły wrażenie bogactwa i gruntownej zasobności. Taksówka toczyła się z ulicy w ulicę, z szerokich i gwarnych wjechała w wąskie, brudniejsze, oddalone widocznie od centrum miasta.

— Dlaczego jedziemy tak daleko?

— Trudno, moja kochana, nie możemy stawać w pierwszorzędnych hotelach. Gdańsk jest drogi, a zresztą będziemy bliżej portu.

Istotnie, Janka zauważyła w blasku zapalanych już lamp, że po ulicach snuły się gęsto postacie marynarzy, znikające przeważnie we wnętrzu lokali, z których dobiegały hałaśliwe tony muzyki... (C. d. n.)

# Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

## PAN PREZYDENT W ESTONJI.

Dzienniki opublikowały ceremonjał przyjęcia Pan Prezydenta Rzeczypospolitej w Estonji.

Na spotkanie Pana Prezydenta, który jak wiadomo wyjedzie do Estonji okrętem, wyruszy eskadra estońska, aby eskortować okręt Dostojnego Gościa aż do portu tallińskiego.

W Porcie P. Prezydent zostanie powitany przez przedstawicieli rządu. Wraz z towarzyszącym Mu synem i ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim zamieszka Wysoki Gość na Zamku.

Po przybyciu Pana Prezydenta na Zamek zostanie mu przedstawione ciało dyplomatyczne.

Dnia 11 sierpnia odbędzie się wielka rewja wojskowa i śniadanie u Marszałka Sejmu oraz przyjęcie miejscowej Polonji w poselstwie polskiem.

## DELEGACJA ROLNIKÓW MAŁOPOLSKICH U MINISTRA ROLNICTWA

Minister rolnictwa, dr. Janta-Połczyński, przyjął w dniu 25-ym b. m. delegację Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego z wiceprezesem, p. Albinem Jurą, na czele.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi sytuację w rolnictwie małopolskiem.

## ZAMACH NA RUMUŃSKIEGO MINISTRA.

Na rumuńskiego wicemistra spraw wewnętrznych Angelescu dokonano w dniu 21 b. m. morderczego zamachu: sprawcami są macedońscy studenci z uniwersytetu w Bukareszcie, którzy się chcieli zemścić na wiceministrze za zbyt — zdaniem ich — niesprawiedliwy projekt reformy rolnej w prowincji rumuńskiej Dobrudży.

## MIN. KWIATKOWSKI W DANJI.

Na zaproszenie rządu duńskiego p. min. Kwiatkowski bawił w stolicy Danji Kopenhadze. Na cześć polskiego ministra odbył się w mieście szereg uroczystych przyjęć. Min. Kwiatkowski przyjęty był także przez króla na specjalnem posłuchaniu.

W czasie audjencji u króla min. Kwiatkowski został odznaczony wielkim krzyżem Daneborga.



Stadko jałowic, które w roku 1928 otrzymało na wystawie Orebo I-szą nagrodę i nagrodę honorową

## ARESZTOWANIE WALDEMARASA.

Na rozkaz komendanta Kowna został dawniejszy dyktator Litwy, Waldemaras, aresztowany i przewieziony pod eskortą do Krottingen, gdzie ma przez rok pozostawać pod obserwacją policji.

Po ustąpieniu proponował mu obecny rząd kilkakrotnie objęcie różnych placówek dyplomatycznych poza granicami państwa, lecz Waldemaras stale odmawiał i pozostawał nadal w swem mieszkaniu służbowem w Kownie.

Przeciwko obecnemu rządowi występował kilkakrotnie w ostry sposób i obecne aresztowanie stoi w związku z ponownym ostrym atakiem na premjera.

## MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NA ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW.

Marszałek Piłsudski przyjął w Pikiliszkach w dniu 23-im b. m. delegację Komitetu Obywatelskiego Przyjęcia Uczestników IX-tego Zjazdu Legjonistów w Radomiu z prezesem okręgu radomskiego Związku Legjonistów, która zaprosiła Go na Zjazd.

Marszałek Piłsudski zaproszenie przyjął i zapewnił delegację, że na Zjazd przybędzie.

Równocześnie delegacja zaprosiła na Zjazd Panią Marszałkową Piłsudską.

## DEMONSTRACJE LITEWSKIE

Uroczyste obnoszenie po całym terenie Litwy portretu W. Ks. Witolda, które potrwać ma kilka tygodni, rozpoczęło się przy huku armat i biciu dzwonów w Kownie.

Obnoszenie portretu pomyślane jest, jako wielka demonstracja przeciwko Polsce. Na prowincji do portretu wygłaszane są mowy, przyczem jeden z duchownych zwrócił się do obrazu w te słowa: „Skoro powrócisz do Kowna, powiedz, że naród litewski może już podjąć marsz na Wilno".

## WALKI WYZWOLEŃCZE W EGIPCIE.

W wielkich miastach Egiptu, Kairze i Aleksandrji toczą się zażarte walki republikanów z policją i wojskiem rządowem króla Fuada.

Egipt jest — jak wiadomo — królestwem; na czele rządów stoi król Fuad, ulegający mocno Anglikom, którzy trzymują nad Egiptem protektorat. Patrjoci egipscy dążą do obalenia uległego Anglikom króla — i chcą zaprowadzić rządy republikańskie. Na czele rządu stanąłby przywódca republikanów, były premjer, Nahad Pasza.

Rząd egipski wysyła na ulicę Aleksandrji i Kairu oddziały wojska dla stłumienia wrogich demonstracyj, setki osób poniosło śmierć. Do Egiptu przybyły dwa krążowniki angielskie na pomoc rządów.

## NIEMCY BOJĄ SIĘ POLSKICH STRAŻNIC PRZECIWPOŻAROWYCH.

W związku z rozwojem polskiego pożarnictwa budowane są w różnych punktach kraju specjalne strażnice pożarowe, które służą strażakom do szybkiej orjentacji w razie wybuchu pożaru w okolicznych miejscowościach. Takież strażnice budowane są również i na odcinkach nadgranicznych. Prasa wschodnio-pruska donosi, że strażnice te budowane, jako wysokie wieże mają mieć rzekomo znaczenie strategiczne. Dzienniki wschodnio-pruskie podają, że „wieże te zaopatrzone są w reflektory i urządzenia telefoniczne i mają służyć dla obserwacji niemieckiego terytorjum".

## SMUTNE DZIEJE POLAKA — DZIAŁACZA BOLSZEWICKIEGO

W związku z wiadomością mińskiej „Zwiezdy“ o wykonaniu wyroku śmierci na osobie znanego na Białorusi działacza sowieckiego, Filipa Ławrynowicza, obywatela polskiego, nadeszły dalsze wiadomości o jego osobie.

Po ukończeniu wojny światowej Filip Ławrynowicz, pochodzący ze wsi Meszyrki, pow. dziśnieńskiego, powrócił na teren Białorusi i wkrótce objął jedno z przodujących stanowisk wśród miejscowych działaczów sowieckich.

Po pewnym czasie Ławrynowicz rozczarował się do stosunków sowieckich, został aresztowany i ukarany 5-ma latami więzienia. Podczas odsiadywania kary rozstrzelano całą rodzinę Ławrynowicza.

Po odbyciu kary, Ławrynowicz rozpoczął bezlitosną walkę z komunizmem, organizując ostre wystąpienia przeciwko rządom sowieckim, przy pomocy rozagitowanej przez siebie i najbliższych swych pomocników ludności miejscowej. Działalność Ławrynowicza dała się dotkliwie we znaki lokalnym władzom sowieckim w Połocku i doprowadziła wreszcie w kwietniu roku bieżącego do ponownego aresztowania go przez G. P. U.

W czasie procesu Ławrynowicz zachowywał niezwykły spokój i wykazał dużą odwagę. Wyrok śmierci przyjął okrzykiem „precz z komunizmem! — Niech żyje wolność ludu pracującego!“.

Wyrok I-ej instancji został zatwierdzony przez sąd najwyższy białoruski i co zatem idzie — wyrok śmierci przez rozstrzelanie przed kilkoma dniami w Mińsku wykonano.

## Uważać na spekulantów

**Wykupują oni banknoty pięciozłotowe.**

Od dnia 1 b. m. rozpoczęło się wycofywanie z obiegu banknotów 5-złotowych dawnego typu. Do dnia 30 czerwca 1932 roku banknoty te będą wymieniane w kasach skarbowych, w Banku Polskim i oddziałach.

W związku z tem zarządzeniem rozwinął się ostatnio proceder wykupywania banknotów dawnego typu przez spekulantów, objeżdżających w tym celu wsie i osady. Osoby takie płacą niższą cenę za banknot 5-złotowy, zwykle zł. 4.50. Bywały jednak wypadki, że płacono jeszcze mniej, albowiem wmawiano w posiadaczy banknotów, że wogóle są one nic nie warte.

W tej sprawie, celem uchronienia ludności przed wyzyskiem spekulantów, żerujących na jej nieświadomości, wydane będzie specjalne zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, mające na celu spowodowanie lokalnych obwieszczeń władz gminnych dla uświadomienia ludności.

## Ile Polska liczy mieszkańców?

Ludność Polski, wynosząca w roku 1921 — 27,176.717 osób (na obszarze 388.390 klm. kw.) zwiększa się przeciętnie rocznie o 420.000 osób. Liczba urodzeń wynosi przeciętnie na rok ponad pół miljona osób. Polska licyła w dniu 1 stycznia 1929 roku 30,408.248 osób, z tego 75 proc. katolików. W myśl powyższego systemu obliczania, w dniu 1 lipca r. b., ludność Polski wynosiła 31,038.000 osób .

## Cukier zamiast wódki

Jedną z najstarszych klęsk, trapiących ludzkość od niepamiętnych czasów jest bezprzecznie pijaństwo. Dlatego też zakaz używania napojów wyskokowych spotykamy nawet w księgach religijnych. Zastanawiając się głębiej nad spustoszeniem, szerzonem przez zgubny ten nałóg, widzimy, że przynosi ono większe szkody, niż wszystkie epidemję razem wzięte. Całkowity rozstrój życia rodzinnego, degeneracja, nędza — oto smutny bilans zamiłowania do wódki i innych napojów, zawierających alkohol.

Walka z pijaństwem jest, niestety, bardzo trudna. Wszelkie ustawy, ograniczające spożycie napojów wyskokowych, lub też wręcz zabraniające wyrobu i sprzedaży alkoholu, nie odnoszą pożądanych wyników, przyczyniających się tylko do ukrywania alkoholu przed kontrolą czynników ofjcjalnych, pędzenia potajemnie alkoholu, zatruwania ludzi denaturem i t. p. Pozatem zakazy wszelkiego rodaju podnoszą tylko cenę, nie wpływając jednak najzupełniej na spadek konsumcji, pozbawiają one przytem państwo dochodu z tego źródła.

Widzimy z tego, że walka z alkoholem prowadzona być musi na zupełnie innej podstawie, jeżeli oczekujemy od niej pożądanych wyników. Konieczna jest odpowiednia propaganda, a przedewszystkiem zastanowienie się nad przyczynami tego zamiłowania ludzi do trunków wyskokowych. Człowiek, zwłaszcza ten pozostający w złych warunkach materjalnych, szuka chwili zapomnienia i ten cel osiąga właśnie dzięki alkoholowi, przeważnie, jeśli mowa o Polsce, w wódce. Schodzą się koledzy w knajpce, wypijają sobie kilka kieliszeczków, nabierają lepszego humoru, i, zapłaciwszy sumkę, na którą ich nie stać, powracają do szarego, nędznego życia. Na specjalną uwagę, gdy mówimy o wódce, zasługuje fakt, że ludzie, konsumujące stosunkowo spore ilości cukru, nie mają specjalnego zamiłowania do alkoholu, a nawet są odporniejsi na jego skutki. Pozatem pamiętać należy, że człowiekowi spożycie czegoś słodkiego znacznie poprawia humor, zachęcając przytem do dalszej pracy. Wódka zaś odgrywa rolę narkotyku, w danej chwili podnieca, potem zaś następuje jeszcze większe, niż przed spożyciem, wyczerpanie. Na szczęście jednak stopniowo wzrasta u nas spożycie cukru, a upada konsumcja alkoholu. Ten ostatni wytrwale niszczy organizm, cukier zaś wzmacnia go, będąc przy tem znacnie tańszym. Statystyka wykazuje, że konsumujący wódkę mieszkaniec naszego kraju wydaje rocznie trzy razy więcej na alkohol, niż na cukier. Trzeba też pamiętać, że wódka, spożywana nawet w najdrobniejszych ilościach, systematycznie niszczy organizm.

Już przed wojną istniały zagranicą, a nawet i u nas specjalne herbaciarnie ludowe, w których za kilka groszy można było otrzymać szklankę kawy lub herbaty.

Przyjaciele, czy koledzy mogli się tam spotkać, pogadać w czystej miłej izbie, nie wydając przy tem wiele pieniędzy i nie niszcząc organizmu. Koniecznie jest powstanie takich placówek i dziś. Są one teraz bardziej jeszcze może potrzebne, gdyż wojna i epoka, która po niej nastąpiła wykoleiła całkowicie życie społeczne i poszczegzlnych ludzi. W zakładach tych, za niewielką (bo bez zarobku) opłatą możnaby było otrzymać kakao, kawę, herbatę, przetwory owocowe, ciasta i t. d., wszystko co zawiera tak potrzebny dla organizmu cukier.

Tylko zwiększona konsumcja cukru ocali szerokie masy ludowe przed nałogowym alkoholizmem, da krajowi zdrowych i zdolnych do wydajnej pracy ludzi.

# WIADOMOSCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

## O żywieniu koni owsem

(Dokończenie)

Jak należy żywić konie owsem?

Dzienna porcja owsa dla koni zależy od jego wieku, wagi i wzrostu, a także od rodzaju wykonywanej przez niego pracy; waha się ona od trzech do dziewięciu kilogramów.

Źrebiętom od trzech miesięcy do jednego roku daje się po 1 i pół do 3-ch klg. dziennie, koniom dorosłym po 5—6 klg., a nawet gdy dawano po 8—9 klg., to żadnego szkodliwego wpływu nie zauważono.

Najlepiej zadawać owies w ziarnkach całych; owies w stanie gniecionym daje się źrebiętom w początkach żywienia, a także koniom starym i wyzdrawiającym po dłuższych chorobach.

Śrutowanie owsa nie jest polecenia godnem, ponieważ konie łatwiej się zapasają i prędzeń mogą ulegać chorobie. Podawany koniom owies wogóle powinien być całkowicie wyschnięty, ponieważ inaczej będzie on trudniejszy do strawienia. Owies świeży najlepiej dawać koniom w jakie trzy miesiące po żniwach, aż się odleży, wypoci i na początku dawać go stopniowo, mieszając z owsem starym. Takie ostrożności są konieczne w celu zapobiegania zaburzeniom w trawieniu.

Jakim powinien być dobry owies?

Przedewszystkiem dobry owies powinien być zupełnie czysty, bez żadnych domieszek ziarnek kąkolu lub czego innego, bez kurzu, nie powinien być stęchły i zapleśniały; zewnętrzna barwa ziarna owsianego, bez względu na to, czy jest ciemną czy jasną, zupełnie nie zmienia jego wartości, byleby tylko przy złamaniu ziarno było wewnątrz białe.

Owies jest szkodliwym, jeżeli ziarna są pokryte rdzą w postaci ciemnych plamek. Im owies jest cięższy, tem lepszy; sto litrów dobrego owsa powinno ważyć conajmniej 40 kilogramów.

Owies wywiera przyjemny i pobudzający wpływ na cały przewód pokarmowy konia, nie pęcznieje w żołądku i nie powoduje tak łatwo zaburzeń trawienia, jak inne pokarmy.

Owies dla konia jest tem, czem dla człowieka jest mięso.

Były czynione próby zastąpienia działania na konia owsa czem innem, jednakże wszystkie w tym kierunku doświadczenia wykazały, że owsa niczem zamienić się nie udało pod żadnym względem i żadnemi innemi pokarmami, ani też mieszankami owsa zastąpić nie można.

Reasumując wszystko tu powiedziane, musimy dojść do przekonania, że wszyscy posiadacze koni powinni porzucić dotychczasowy system żywienia koni różnemi ospami, ziemniakami, otrębami, łubinami i t. p. i koniecznie przejść do jedynie racjonalnego żywienia koni owsem. Wpływające z tego korzyści są tak oczywiste, że sprawa ta nie ulega żadnej wątpliwości.

Coprawda słyszymy nieraz zdania, że owies jest zbyt drogi, ażeby żywić nim wszystkie konie i stale: otóż chodzi tu o to, że jeżeli wszyscy będą siać u siebie owsa ile tylko się da najwięcej, wtedy musi być on tani, dla wszystkich dostępny i łatwy do nabycia; rozumie się to samo przez się.

Trzeba tylko chcieć o tem pomyśleć, dołożyć trochę starań i przysposobić swoje gospodarstwa w ten sposób, ażeby można zasiać owsa jaknajwięcej, a napewno się to opłaci. Stanowczo radzę wszystkim sprawę tę rozważyć, i w czyn wprowadzić i pewien jestem, że po paru latach zmiany w żywieniu, okaże się, że konie w kraju się poprawią i bardzo zyskają na zdrowotności, na sile, na wytrzymałości i podniesieniu wydajności pracy i napewno żaden z rolników żałować tego nie będzie.

**S. Olszański**
lek. weter.

## Z życia pszczół

Tryb życia, jaki prowadzą pszczoły żyjące społecznie, zaciekawiał od najdawniejszych czasów umysł człowieka. Liczni uczeni, jak też i amatorzy - pszczelarze prowadzili długie, drobiazgowe obserwacje, aby przekonać się, jak wygląda praca pszczół w ulu. Według Deegenera podział pracy w ulu jest ścisły i niezmienny; uzależniony on jest wyłącznie od wieku pszczoły. Pierwszem zajęciem młodej pszczoły jest czyszczenie komórek, które mają być przygotowane dla czerwiącej matki. Po trzech dniach przechodzi do pielęgnowania czerwiu; początkowo karmi starsze gąsiennice mleczkiem. Ta praca trwa w ciągu 11 dni. Po upływie dwuch tygodni od chwili wylęgnięcia rozpoczyna pszczoła wylatywać codzień na krótko z ula dla nabycia orjentacji. W okresie tym rozwijają się u niej gruczoły woskowe; jeżeli zachodzi w ulu potrzeba budowy plastrów, pszczoła staje do tej pracy. Dalsze czynności pszczół w wieku 15 — 18 dni polegają na przenoszeniu nektaru do komórek oraz na ugniataniu zniesionego pyłku w komórkach. Te młode robotnice oczekują w pobliżu wylotu na pszczoły powracające z nektarem, odbierają go i podają sobie „z ust do ust", aż zostanie umieszczony w odpowiedniej komórce plastra. Pszczoły, które zbierają pyłek, składają go same do komórek, ale ugniatanie go zostawiają pszczołom przebywającym w ulu.

Ostatnią pracą w ulu młodej pszczoły, jest stróżowanie przy wylocie, co trwa parę dni. Wreszcie staje się pszczoła zbieraczką nektaru i pyłku, na przeciąg dwuch do trzech tygodni, gdyż pszczoła latem żyje krótko, do sześciu tygodni.

Ta organizacja pracy w ulu odznacza się niezwykłą ścisłością i regularnością; zastosowana jest ściśle do rozwoju pszczoły

Ciekawe są jeszcze obserwacje tyczące się pszczół zbierających kit. Pracy tej podejmują się pszczoły w wieku 25—30 dni. Charakterystyczne jest, iż pszczoła z ładunkiem kitu przylatuje do ula na miejsce gdzie kit jest potrzebny, siada i oczekuje nieruchoma, dopóki druga robotnica ula nie zdejmnie jej z nóżek kuleczek kitu. Oczekuje tak nieruchomo nieraz i kilka godzin, sama nie uwolni się nigdy z tego ładunku. Zbieraczki kitu wylatują z ula tylko pomiędzy godziną 10-tą a 4-tą pp., gdyż tylko wtedy kit daje się zbierać, pozostały czas spędzają w ulu bezczynnie, nie zajmując się żadną inną pracą.

## Zbiory będą dobre!

Ostatnie kilka tygodni suszy przejmowały wszystkich poważną troską o tegoroczne urodzaje. Jednak nie jest tak źle, jak się początkowo zdawało.

Na glebach utrzymujących długo wilgoć, t. zw. gruntach podmokłych urodzaje zapowiadają się bardzo dobrze. Na glebach piaszczystych przepuszczających szybko wodę, żniwa są już na ukończeniu. Mowa w danym wypadku tylko o życie.

Nieco ucierpiały z powodu suszy zboża jare, wśród których najbardziej ucierpiały: jęczmień, jara pszenica i gryka.

Deszcze, które trwały przez kilka dni, żadnych szkód nie wyrządziły, a wprost przeciwnie dobroczynnie podziałały na jarzyny, jak kartofle, kapusta, buraki, marchew.

Jak wynika z tego zbiory zapowiadają się dobrze.

## Kto nie opłacił prenumeraty?

## Reorganizacja Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych

Po zmianie statutu została powołana nowa Rada Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych w składzie: przewodniczący p. W. Przedpełski, zastępca przewodniczącego p. J. Kozłowski, członkowie Rady pp. H. Rosenberg, J. Woytyno, W. Hoyer, płk. Kania, J. Gościcki, S. Łoś, E. Rudziński. Naczelnym dyrektorem P. Z. P. Z. jest p. E. Kłopotowski.

Z dniem 1 sierpnia r. b. P. Z. P. Z. przejmują akcję rezerw zbożowych, prowadzoną dotychczas przez Min. Spraw Wewnętrznych.

Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe prowadzą obecnie budowę elewatorów i młyna w Lublinie. Elewatory lubelskie o pojemności 24 tys. ton, będą największym składem zbożowym w Polsce, budowa ich ukończona będzie we wrześniu r. b.

Obecnie pod zarządem P. Z. P. Z. są czynne „Młyny bydgoskie" — przedsiębiorstwo składające się z trzech nowoczesnych młynów i składów zbożowych na 5 tys ton.

Centrala siedziby Centr. P. Z. P. Z. znajdować się będzie w Warszawie, oddziały zostaną narazie założone w Lublinie, Bydgoszczy i Poznaniu.

## Coraz mniej jaskółek

Pojawły się w pismach zawodowych niepokojące wiadomości, a mianowicie, w sprawie zmniejszenia się liczby jaskółek w naszym klimacie umiarkowanym, w związku z czem pozostaje, zwłaszcza w niektórych okolicach, wielki przyrost liczby wszelkiego rodzaju much, których głównemi tępicielami są jaskółki.

Jako przyczynę tego zjawiska podają przedewszystkiem niszczenie jaskółek na południu, jak we Włoszech i Hiszpanji, w czasie ich przelotów wiosennych i jesiennych. Sprawą tą powinny się ostatecznie zająć tamtejsze towarzystwa ochrony ptaków i położyć kres barbarzyństwu, zwłaszcza ze względu na nadzwyczajną użyteczność jaskółek.

Dalszym powodem zanikania jaskółek jest rozszerzenie się napowietrznej sieci elektrycznj o wysokiem napięciu prądu, od którego giną jaskółki, przyzwyczajone do siadania na drutach.

Wrogiem jaskółek i to bardzo groźnym jest też wróbel. Łobuz ten wczesną wiosną nachodzi gniazda jaskółcze, usadawia się tam wraz ze swą rodziną i zmusza je albo do szukania, albo do lepienia nowych gniazd, co ptaki te odczuwają jako przykrość. Wobec tego podnoszą fachowcy apel, aby wróbla z wiosną bezwarunkowo wypędzać z gniazd jaskółczych i nie dopuścić go do pasożytowania w obcym domu. Wprawdzie z wróbla także jest jakiś pożytek, ale nie może się on pod tym względem równać z jaskółką, która zasługuje na całkowitą ochronę.

## Konferencja w sprawie przemysłu rolnego

W ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja organizacyj reprezentujących rolnictwo, cukrownictwo oraz przemysły ziemniaczane. Konferencja poświęcona była postulatom rolnictwa, dotyczącym przemysłów rolnych. Stanowiła ona dalszy ciąg narad, które miały miejsce w maju i czerwcu w sprawie polityki kredytowej zbożowej i hodowlanej.

Konferencja zajęła się przedewszystkiem polityką cukrownictwa, szczególnie dziś aktualną wobec redukcji plantacyj buraczanych o średnio 36%, jaką zamierza się w r. b. przeprowadzić na terenie województw centralnych i południowych. Konferencja obradowała pod przewodnictwem p. ministra rolnictwa dr. Leona Janta-Połczyńskiego, oraz dyrektora departamentu ekonomicznego tegoż ministerstwa dr. Adama Rosé.

# Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

### WYWÓZ NIEROGACIZNY I CIELĄT DO WIEDNIA I PRAGI.

W czerwcu r. b. wywieziono z Polski do Wiednia 20.325 sztuk trzody chlewnej żywej oraz 5.690 szt. trzody chlewnej bitej, cieląt bitych zaś — 26.290 szt. Na rynku wiedeńskim eksporterzy polscy odczuwają silną konkurencję Węgier i Jugosławji oraz ostatnio Niemiec.

Do Pragi w czerwcu r. b. wywieziono 21.070 szt. nierogacizny żywej. Eksport więc do Czechosłowacji w czerwcu r. b. wzrósł w porównaniu do maja o 4.000 szt.

Ceny przeciętne na wiedeńskim rynku na trzodę chlewną wynosiły 1,68 — 2,39 dol., w Pradze zaś 9,80 — 10,20 kor. czeskich.

### NOWA SZKOŁA ROLNICZO-GOSPODARCZA DLA DZIEWCZĄT.

Staraniem wydziału powiatowego sejmiku wieluńskiego powstaje nowa szkoła rolniczo-gospodarcza dla dziewcząt we wsi Chróścin, pow. wieluńskiego.

Szkoła otwarta będzie z początkiem następnego roku szkolnego, a w skład jej programu nauczania wchodzą następujące przedmioty: gospodarstwo, uprawa roli, sadownictwo, warzywnictwo, hodowla drobiu i zwierząt, rybołówstwo oraz nauka kroju i szycia.

Do szkoły będą przyjmowane abiturjentki szkół powszechnych. Nauka jest bezpłatna, a przy szkole czynny będzie internat dla wychowanek.

Zapisy nowej szkoły przyjmowane są od dnia 15 września roku bieżącego.

### OGRANICZENIE WYWOZU ZAGRANICĘ TRZODY CHLEWNEJ I BYDŁA.

W województwie kieleckiem następujące powiaty zamknięte zostały dla wywozu świń zagranicę: Częstochowa, Kielce, Miechów, Opatów i Sandomierz zamknięte dla wywozu świń do Czechosłowacji z powodu pomoru i zarazy. Z powodu pryszczycy zakaz wywozu zwierząt racicowych obejmuje następujące powiaty: Będzin, Końskie, Miechów, Opoczno, Radom, Włoszczowa.

### POMYŚLNY ROZWÓJ WYWOZU WYTŁOKÓW BURACZANYCH

W eksporcie pasz treściwych na podkreślenie zasługuje rozbudowa dotychczasowych rynków zbytu dla wytłoków buraczanych. Artykuł ten eksportowany poprzednio tylko do Niemiec, Czechosłowacji i Szwecji zdobył ostatnio rynek austrjacki, zaopatrujący się dotąd w Niemczech i Czechosłowacji. Doprowadzono do konkretnych tranzakcyj próbnych, które dały wynik dodatni, na podstawie czego można przypuszczać, że w nowym sezonie efekty będą daleko większe. Ponadto rozpoczęto regularny eksport wytłoków do Stanów Zjednoczonych, które już w najbliższym czasie mają się stać głównym odbiorcą. Prowadzone są również prace nad opanowaniem rynku czechosłowackiego, który jednak, ze względu na znaczną własną produkcję, nie przedstawia dużych możliwości.

### JAK UCHRONIĆ KAPUSTĘ OD SZKODNIKÓW.

Ochrona kapusty przed gąsienicami wymaga bardzo prostego środka zapobiegawczego, mianowicie wystarczy porozmieszczać na tyczkach w ogrodzie puste skorupki od jajek, a motyle kapustnika, które składają na warzywach swe jajka, zaczną je znosić wewnątrz wydmuchanych skorupek jajek, gdzie z braku odpowiedniego pożywienia młode gąsienice po wylegnięciu się wyginą.

# GIEŁDA

**RYNEK ZBOŻOWY.**

Pszenica — 50.50. Żyto — 20.25. Jęczmień na kaszę — 23.50. Owies — 23.50. Mąka pszenną luksusowa — 87.50. Mąka pszenna 4/0 — 77.50. Mąka pszepisowego — 37.50. Otręby pszenne szare — 19.50. Otręby pszenne średnie — 16.50. Otręby żytnie — 12.75.

**Ceny przeciętne zbóż za 100 kg. w złotych — Poznań.**

Pszenica — 48.50. Żyto — 19.50. Jęczmień przemiałowy — 20.00. Owies — 22.50.

**CENY NABIAŁU.**

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30: Masło wyb. luks. I gat. — 4.90. Masło solone — 4.40. Masło osełkowe — 3.70. Śmietana za 1 kg. — 3.60—4.20. Ser biały twarogowy za 1 kg. — 1.80. Ser śmietankowy pełny — 4.00. Mleko surowe pełne za 1 litr — 0.40—0.45. Jaja świeże za sztukę — 0.15.

**TARG NA BYDŁO I TRZODĘ**

**Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.**

Woły pełnomiesiste — 1.16—1.22. Woły młode do 3 lat — 1.04—1.12. Krowy wytuczone pełnomięsiste — 1.16—1.20. Krowy miernie odżyw. — 0.50—0.60. Jałówki wytucz. pełnomięsiste — 1.16—1.22. Jałówki miernie odżyw. — 8.80—0.84. Młodzież dobrze odżyw. — 0.80—0.84. Młodzież miernie odżyw. — 0.74—0.78. Cielęta najprzedniejsze wytuczone — 1.50—1.60. Cielęta miernie odżyw. — 1.10—1.20. Owce i skopy wytucz. pełnom. — 1.24—1.30. Owce starsze maciory i skopy — 1.00—1.06. Owce dobrze odżyw. — 0.90—0.96. Trzoda chlewna od 120 do 150 kg. ż. w. — 2.00—2.04. Trzoda chlewna od 100 do 120 kg. ż. w. — 1.94—1.98. Trzoda chlewna od 80 do 100 kg. ż. w. — 1.88—1.92.

**CENY NASION ZA 100 KG. W ZŁOTYCH.**

Koniczyna czerwona — 110—180. Koniczyna biała — 150—260. Inkarnatka — 160—190. Przelot — 70—80. Rajgras krajowy — 170—200. Tymotka — 35—50. Seradela — 22—34. Wyka letnia — 28—35. Wyka zimowa — 75—95. Peluszka — 28—32. Groch polny — 28—30. Gorczyca — 50—65. Rzepak — 60—70. Łubin niebieski — 26—29. Łubin żółty — 31—35. Siemię lniane — 70—75. Siemię konopne — 70—80. Mak niebieski — 110—120. Mak biały — 120—130. Proso — 40—50. Tatarka — 25—30.

**NAWOZY SZTUCZNE.**

Żużle Thomasa zagraniczne 17% — 14.20 Sól potasowa 25% — 13.75. Azotniak mielony 16% w workach — 27.00. Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk. — 41.86. Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk. — 35.64. Saletra chorowska Nitrofos przy zapł. gotówk. — 40.20. Kainit stebnicki zwykły — 4.90. Kainit stebnicki pylasty — 6.40. Siarczan amonu (luzem) — 36.00. Siarczan amonu (w worku) — 38.00. Superfosfat 16% z workiem — 15.24. Wapno kieleckie za 1000 kg. — 46.50. Wapno piechcińskie — 46.00. Wapno częstochowskie — 38.50. Wapno nawozowe (luzem) — 42.00.

**Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej w złotych za:**

Dolar — 8.90. Funt szterling — 43.35½. 100 franków szwajcarskich — 173.27. 100 franków francuskich — 35.08. 100 koron czeskich — — 26.42½. 100 mk. niemieckich — 212.83.

# Nowiny ze świata

SZTUCZNY DESZCZ.

Dużo piszą zagranicą gazety o wynalazku znanego profesora obserwatorjum meteorologicznego w Hadze p. Vereatra, którego długotrwałe prace nad uzyskaniem sztucznego deszczu uwieńczone zostały ostatnio wielkiem powodzeniem.

Z samolotów, krążących na wysokości 3.000 metrów rozsypane zostały w chmurę wielkie ilości drobnego lodu. Niezwłocznie na obszarze 20 kilometrów kwadratowych zaczął padać silny deszcz, w czasie, kiedy inne miejsca, nad któremi nie przelatywał samolot pozostały suche.

Wynalazek profesora holenderskiego będzie miał olbrzymie znaczenie dla rolnictwa.

ZATARG MIĘDZYNARODOWY O PSY I KOTY.

Towarzystwo miłośników zwierząt w Pradze Czeskiej utrzymuje przytulisko, w którem znajdują pomieszczenie różne opuszczone zwierzęta, przeważnie oczywiście psy i koty.

W tych dniach towarzystwo otrzymało od władz nakaz uprzątnięcia schroniska, a stało się to na skutek interwencji mieszczącego się w pobliżu poselstwa angielkiego, którego jeden z członków nie może znieść szczekania psów. Ale miłośnicy zwierząt nie myślą bez walki opuszczać swej placówki, lecz dali znać poselstwu, że przeciw eksmisji zaprotestowali nietylko u wszystkich podobnych towarzystw Anglji i w centrali przy Lidze Narodów, ale także i u króla angielskiego, który, jak wiadomo, jest wielkim amatorem psów.

CUD W DOLINIE ŚMIERCI.

W amerykańskim stanie Nevada znajduje się sławna pustynia, zwana „Doliną śmierci“. Niema tu ani jednej rośliny, ani jednego zwierzęcia. Ludzie nigdy nie zapuszczali się w głąb przepalonej słońcem dolinki o najwyższej na świecie temperaturze i zupełnym braku deszczów. Obecnie pustynia ta zamieniła się w cudowny, kwitnący ogród bez żadnego udziału ręki ludzkiej.

Pewnego dnia nad doliną zebrały się chmury i spadł deszcz, trwający bez przerwy trzy tygodnie. W parę tygodni później cała dolina pokryła się wspaniałym dywanem traw i kwiatów, których niema w promieniu kilku kilometrów.

# Wieści z kraju

## KONGRESÓWKA

### WARSZAWA ZAWSZE BOHATERSKA.

Takie godło uchwalił nadać stolicy Państwa komitet obywatelski przygotowujący obchód stulecia powstania listopadowego. — Lwów ma godło „zawsze wierny Polsce".

### SKARBY W BĘDZINIE.

Przy robotach przy odbudowie zamku w Będzinie, w podziemiach Zamku wykryto dukaty złote z wizerunkiem Wacława II, króla Polski i Czech z datą 1328 roku. Według opowiadań w podziemiach tych mają być zakopane skarby z czasów wojen króla Łokietka z Czechami.

### ORYGINALNE WESELE CYGAŃSKIE

Pod Żywcem rozłożył się obozem tabor cygański celem odprawienia uroczystości weselnych.

Cyganie zgłosili się do miejscowego księdza o poświęcenie związku małżeńskiego, co jednakże okazało się niemożliwe z tej przyczyny, iż pan młody liczył 15 lat, a panna młoda — nieco starsza — liczyła 18 lat.

Mimo odmowy księdza związek małżeński został zawarty, a wesele w obozie cygańskim trwało pełne dwie doby.

### KRWAWY NAPAD BANDYCKI

Nieznani sprawcy w liczbie 6 — 7 dokonali napadu rabunkowego na zagrodę Józefa Bąka we wsi Chrosno, w powiecie mińsko-mazowieckim.

Spłoszeni przez domowników bandyci rzucili się do ucieczki. W chwili gdy począł ich gonić właściciel zagrody, Bąk, zaczęli się ostrzeliwać z rewolwerów. Kule trafiły Bąka, kładąc go trupem na miejscu.

Za zbiegłymi bandytami zarządzono pościg.

### ŚWIŃSKA SENSACJA W PIOTRKOWIE.

Panująca od paru dni epidemja czerwonki wśród trzody chlewnej dotknęła również jedną ze świń właściciela posesji przy ulicy Słowackiego 24. Świnia zdechła, a właściciel domu zakopał ją na podwórzu, ale władze policyjne nakazały wywiezienie padliny poza miasto. Właściciel przystąpił do rozkopania dołu, i jakież było jego zdumienie, gdy stwierdził, iż świnia leżała na innym boku, niż ją położono. Zdumienie obecnych doszło jednak do szczytu, gdy po chwili świnia podniosła się i zaczęła biegać po podwórzu. Jak się okazało, świnia popadła w sen letargiczny. Wypadek ten wywołał w Piotrkowie niebywałą sensację. Tłumy ludzi oglądają wymienioną świnię, która jest tam bohaterką dnia.

## MAŁOPOLSKA

### NOWY GMACH DLA BEZDOMNYCH SIEROT.

W Krakowie odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu dla bezdomnych ch.opców, mogącego pomieścić 300 sierot. Aktu poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Sapieha.

### WSTRZĄSAJĄCE ZBRODNIE.

Rolnik Mikołaj Szkaberski z Józefówki zastrzelił z karabinu swoją żonę, a następnie zadał trzy ciężkie ciosy siekierą w głowę swojej matce, która dogorywa, oraz ciężko poranił tem samem narzędziem 9-letnią córkę, którą odwieziono do szpitala we Lwowie. Szkabarski po dokonaniu zbrodni powiesił się, pozostawiając list, w którym prosi o zaopiekowanie się jego 3-letn. synem, Jarosławem, którego pozostawił przy życiu. Powód zbrodni nieznany.

## POMORZE I POZNAŃSKIE

### ZŁY ZNAK.

Wiśnie zakwitły drugi raz w maj. Zosin. Według przepowiedni ludowych wróży to długą i ciężką zimę.

### ŚMIERTELNY ZAKŁAD W KARCZMIE.

Zamieszkały w Opielewie rolnik Antoni Wardęga, zabawiając się w gronie kompanów w jednej z tamtejszych oberż, założył się w towarzyszami, że wypije duszkiem litr wódki. Od słów przechodząc do czynu opróżnił Wardęga jednym haustem litrową butelkę i nie rzekłszy nawet jednego słowa padł martwy na podłogę. Przyczyną śmierci było gwałtowne zatrucie alkoholem.

### TRAGICZNY WYPADEK MOTOCYKLOWY.

Na szosie imielińskiej pod Katowicami wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy.

Zdążające z dwóch przeciwnych stron motocykle zderzyły się w pełnym biegu. Kierowca jednego z nich Klemens Czok został zabity na miejscu, a pasażerka jego ma strzaskaną nogę. Kierowca drugiego motocyklu, nazwiskiem Brzęk ma złamaną nogę, jego towarzysz zaś rozbitą głowę i daje słabe oznaki życia.

## KRESY

### BURZE NA KRESACH

Donoszą z prowincji o spustoszeniach, poczynionych przez burze, jakie w ostatnich dniach nawiedziły teren województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

Najgroźniejsza burza przeszła nad woj. nowogródzkiem w dniu 19-ym b. m., powodując kilka pożarów oraz znaczne szkody w zasiewach.

We wsiach Łopacze i Honczary grad wielkości orzecha zbił zupełnie zboże. W gminie koszelewskiej i wielu wsiach, jak np. w Nowosadach i Starojelni grad powybijał wszystkie szyby.

W ubiegłym tygodniu nad powiatami wileńskim, mołodeczańskim i nowogródzkim przeszła nowa fala burz. Od uderzenia pioruna spłonęły dwie strażnice K. O. P‘u i 14 domów mieszkalnych. Również od uderzeń piorunów zginęły na terenie województwa nowogródzkiego 4 osoby, a na terenie województwa wileńskiego — 5 osób .

### STADO ŁOSI PRZESZŁO Z LITWY.

W pobliżu Wiżajn zauważono stado łosi, które przeszło z Litwy i ukryło się w lasach Augustowskich.

Ucieczka łosiów z lasów litewskich została spowodowana tem, że tępi się je bez miłosierdzia przez urządzanie stałych polowań.

Zmyślne zwierzęta przeszły na teren, gdzie cieszą się całkowitą ochroną.

# Co będzie słychać przez Radjo?

### NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA.

**Niedziela, dn. 3. 8.** Godz.: 10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 15.30 — „Wędrówki mlodego rolnika" — wygł. inż. Stefan Wyrzykowski. 16.00 — „Podorywki ich cel i sposób wykonania" — wygł. inż. W. Kolodziejski. 16.30 — „Po półrocznej pracy rolnika" — wygł. dr. Bohdan Dederko.

**Poniedzialek, dn. 4. 8.** Godz.: 19.45 — „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

**Wtorek, dn. 5. 8.** Godz.: 19.30 — Gielda rolnicza.

**Środa, dn. 6. 8.** Godz.: 19.45 — „Skrzynka rolnicza pocztowa" — wygł. inż. Wacław Tarkowski.

**Czwartek, dn. 7. 8.** Godz.: 12.10 — „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" — p. t. „Wskazówki przy układaniu codziennego jadłospisu" — wygł. p. Marja Morżkowska. 19.45 — Gielda rolnicza.

**Piątek, dn. 8. 8.** Godz.: 17.35 — „O maloletności i zarządzie majątkiem w tym okresie" — wygł. adw. Stanislaw Peszyński. 19.45 — Gielda rolnicza.

**Sobota, dn. 9. 8.** Godz:. 19.45 — Centralne Towarzystwo Organizacji i Kólek Rolniczych do swych czlonków i ogółu rolników.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Drukarnia Literacka, Sp. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22.